

W NĘTRZA • INSPIRACJE • DEKORACJE

Living Room

NUMER 2 (33)
KWIECIEŃ - MAJ 2017



ISSN 2083-8468 INDEKS 279757 CENA **11,90** zł (W TYM 8% VAT)

Wnętrze z sentymentem

DODATEK SPECJALNY
ŚWIAT
DZIECKA

LAMPY W STYLU RETRO

SZKLANA ZASTAWA NA RÓŻNE OKAZJE

KAMIENNE POSADZKI

TWORZYWA SZTUCZNE W OGRODZIE

NIESTANDARDOWE PŁYTKI

KUCHENNA

INTELIGENCJA

ZALETY PŁYTY INDUKCYJNEJ

SPONSOR WYDANIA

bio Bidet™
lifestyle upgrade

RUCK LUCK.pl

PODŁOGI I DRZWI



04



Wnętrze z sentymentem

Dom architektów

TEKST **MAGDA PAWLUK**

PROJEKT **MAŁGORZATA I ANDRZEJ BACIK** PRACOWNIA PROJEKTOWA MM ARCHITEKCI, WWW.MMARCHITEKCI.PL

STYLIZACJA **ANNA BACIK**

ZDJĘCIA **JEREMIASZ NOWAK**

Kto nie lubi wracać wspomnieniami do dzieciństwa i młodości? Odwiedzane wówczas miejsca, zwłaszcza jeżeli związane były z bliskimi osobami, postrzegamy jako synonim bezpieczeństwa, gdzie za każdym razem czeka nas przyjazna atmosfera, zapowiadająca mile spędzony czas. Taki charakter miała wybudowana w siódmej dekadzie ubiegłego wieku willa, należąca do matki chrzestnej architektki. Małgorzata Bacik, przebywając w niej jako dziecko, nie przypuszczała, że po latach wraz z mężem zakupi tę nieruchomość. Zaczniemy jednak od początku.

Dawne budownictwo ma swój urok. Miejskie rezydencje, których mury pamiętają minione czasy, zachwycają niepowtarzalnym klimatem, a niekiedy też swoimi dziejami. Historia domu, którą za moment opowiemy, jest jednak wyjątkowa. Sporo w niej sentymentów, splotów okoliczności i nagłych zwrotów akcji. To one ukształtowały obecny wygląd liczącej sobie prawie pięćdziesiąt lat nieruchomości. Zajrzyjmy do jej wnętrza.

Cofnijmy się do czasów, gdy dom zamieszkiwał wraz z żoną doskonale znany lokalnej społeczności lekarz, słynący ze swej altruistycznej postawy. W mieszczącym się tu niegdyś gabinecie licznie odwiedzali go pacjenci, od których często nie oczekiwał zapłaty. W pielęgnowaniu wspomnianych wartości wspierała go żona – matka chrzestna architektki. Po latach spokojnej egzystencji przyszedł czas na przeprowadzkę do stolicy i sprzedaż nieruchomości. Nabywców nie trzeba było jednak szukać daleko, znaleźli się... tuż za ogrodzeniem. Sąsiedzi, gdy tylko dowiedzieli się o możliwości kupna budynku, pomyśleli o synu, któremu pragnęli zagwarantować własne lokum na przyszłość. Czas biegł, a niezamieszkały dom zaczął powoli niszczyć. Traf chciał, że jego właściciel skontaktował się w celach biznesowych z Państwem Bacik. ▶▶





Jakież było zdziwienie obu stron, gdy po długiej współpracy wyszło na jaw, iż mężczyzna jest w posiadaniu dobrze znanej projektantom nieruchomości. Wkrótce okazało się też, że pomimo wstępnego zamiaru wprowadzenia się do domu, zdecydował się na zakup innego lokum, poza miastem. Dawna rezydencja doktorostwa znowu była na sprzedaż. Tym razem projektanci nie pozwolili, by trafiła w ręce kogoś innego. Bez chwili wahania zadeklarowali chęć odkupienia domu, tym bardziej, że wówczas rozglądali się za nowym mieszkaniem m.in., ze względu na ciągle rosnący czynsz w kamienicy, gdzie zajmowali jeden z lokali. Splot wydarzeń okazał się więc dla nich bardzo korzystny, zyskali bliski sercu dom, który – jak sami mówią – czekał na nich od zawsze...



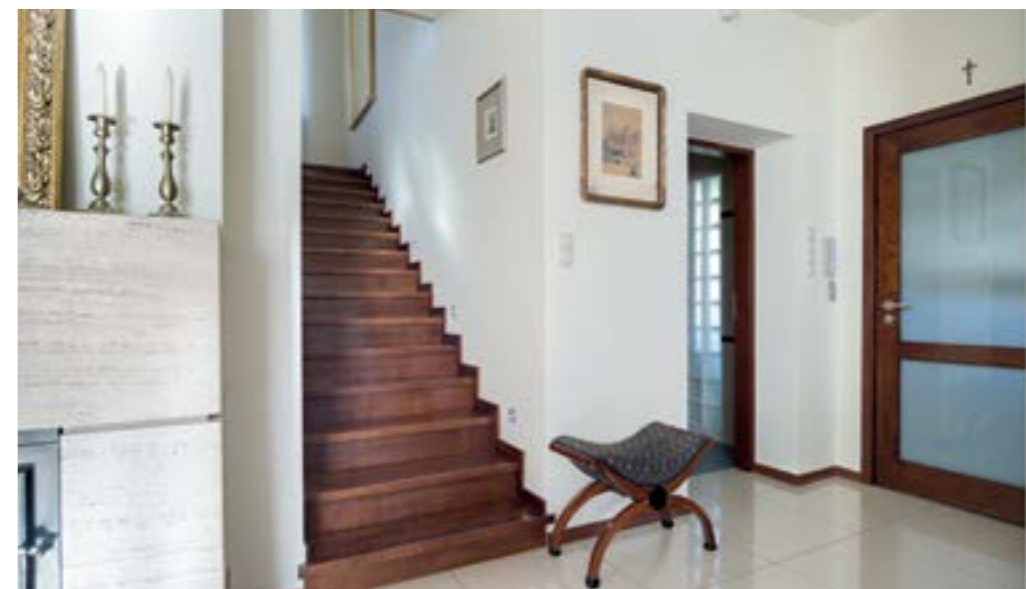
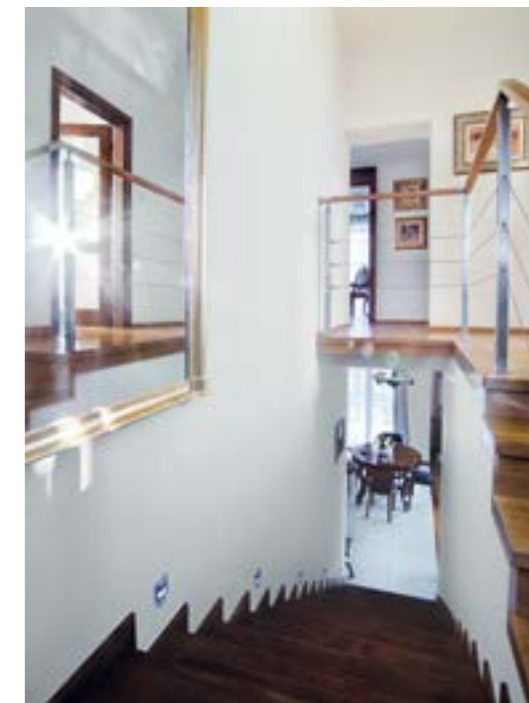
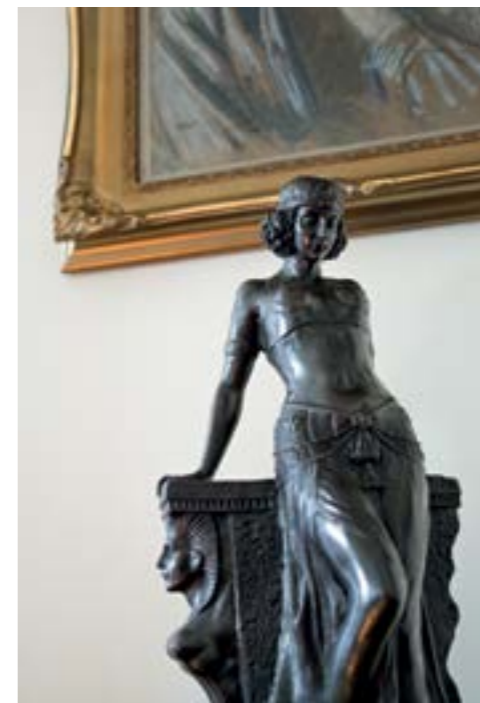
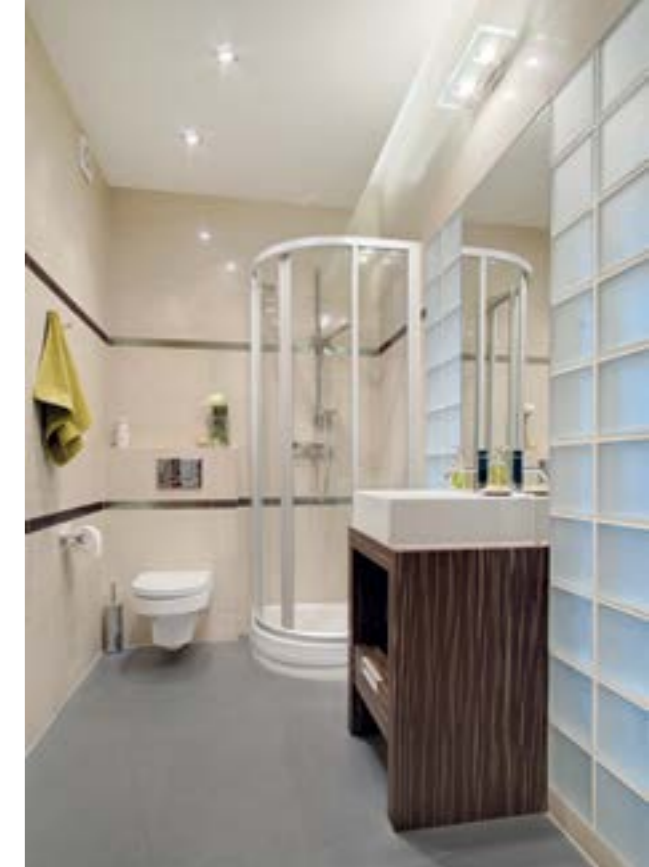
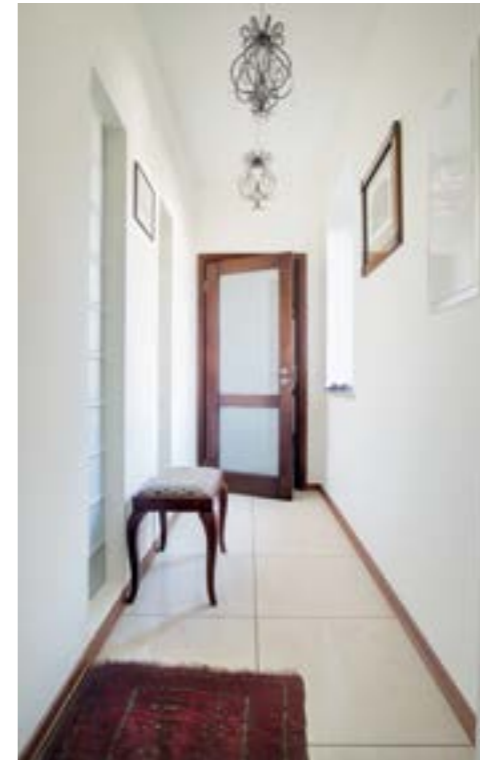
Przeprowadzkę musiał jednak poprzedzić etap generalnego remontu, obejmujący wymianę pokrycia dachowego, instalacji, stolarki okiennej i drzwiowej, podłóg, tynków, a nawet modyfikację układu pomieszczeń wraz ze zmianą lokalizacji klatki schodowej i kuchni. Wszystkim zajęli się sami inwestorzy – właściciele Pracowni MM Architektki – Małgorzata i Andrzej Bacik. Kompleksowe podejście do zadania oraz skorzystanie z usług samodzielnie skompletowanej i nadzorowanej przez Andrzeja Bacik ekipy, składającej się z zaufanych wykonawców, pozwoliło maksymalnie obniżyć koszty remontu, przy jednoczesnej dbałości o jakość. Jak się okazało, poniesione wydatki stanowiły niespełna 30 procent przedstawionej przez profesjonalną firmę wstępnej wyceny, a stworzony na potrzeby tego zadania zespół wykonawców sprawdził się na tyle, że towarzyszył także przy kolejnych realizacjach Pracowni. Po roku dom zyskał nowe oblicze.

Po ukończeniu prac wykończeniowych przyszedł czas na urządzenie wnętrza. Zdawać by się mogło, że w przypadku architektów nie ma nic prostszego. Tymczasem, jak przyznaje właścicielka nieruchomości, aranżacja własnego lokum jest jeszcze trudniejszym zadaniem, aniżeli przygotowanie propozycji klientom. W przypadku zleceń wybiera się bowiem kilka – dwa, trzy rozwiązania, jakie będą najlepiej pasowały do

Większość dodatków pochodzi z przekazywanych z pokolenia na pokolenie kolekcji. W połączeniu ze współczesnymi komponentami tworzą niezwykłą aranżację, której rumieńców dodaje otoczenie, ściśle związane z historią rodziny. Osobisty klimat domu wpływa na jego szczególną, podszytą sentymentami atmosferę.

danego miejsca i przedstawia się je inwestorowi. Jeśli natomiast projektant staje przed wyzwaniem urządzenia mieszkania czy domu dla siebie, sprawa znacznie się komplikuje. – Mieliliśmy masę pomysłów i wiele opcji do wyboru. Musiałam uważać, żeby nie przesadzić, a „przedobrzenie” bardzo kusi. Czasem trzeba jednak zostawić którąś ścianę pustą czy zrezygnować z jakiejś dekoracji, by nie przerysować efektu – wspomina właścicielka.

Rezultatem przemyślanych działań gospodarzy jest wnętrze o niebanalnym charakterze, za który odpowiada doskonale dobrane wyposażenie. Na zabudowę na wymiar zdecydowano się jedynie w kuchni, łazienkach i garderobach. W pozostałych pomieszczeniach ustawiono natomiast sprzęty będące już wcześniej w posiadaniu małżeństwa, jak i kilka okazjnych nabytków. Szczególne miejsce wśród mebli zajmują jednak antyki, kryjące w sobie ogromną wartość sentymentalną. W większości są to pamiątki pochodzące z domu rodzinnego projektantki, które użytkowali jeszcze jej dziadkowie. Dumnie królują zwłaszcza w części dziennej. Tam uwagę przyciąga okrągły artdecowski stół z lat 30., fornirowany orzechem. Wokół ustawiono oryginalne thonetki, których w całym domu jest aż dwanaście. Z tego samego okresu pochodzi także pięcioramienny zyrandol. Jadalnię ulokowano pomiędzy kuchnią i salonem. Z tej części domu wychodzi się także na zadaszony taras. »





Na wprost klatki schodowej mieści się sypialnia gospodarzy. Pierwszoplanową rolę w pomieszczeniu gra łóżko z drewna kauczukowego. Obok stanęły niskie stoliki, a nad nim zawisła oryginalna figura przedstawiająca anielską postać. W rogu pokoju ustawiono krzesło w stylu Ludwik Filip.



Kuchnia jest otwarta na część wypoczynkową. Mieszcząca się w niej zabudowa została wykonana z okleiny z forniru tekowego o pięknej ciepłej barwie, a blaty kuchenne z laminatu o dopasowanym do frontów szafek rysunku słoików. Przestrzeń nad blatem osłonięto panelem szklanym lakomat. Kuchenne prace ułatwia dobre oświetlenie, na jakie składają się oprawy halogenowe zainstalowane w suficie podwieszonym oraz ukryte w szafkach punkty LED. Na podłodze znalazły się natomiast praktyczne i łatwe do utrzymania w czystości płytki z włoskiego gresu porcelanowego Crema Marfil, w formacie 60 x 60. Posadzka stanowi doskonale tło dla mebli z teku. W części dziennej pojawia się natomiast parkiet z egzotycznego drewna iroko. Jego wybór podyktowany był nie tylko efektownym odcieniem, ale również względami praktycznymi. Zastosowanie oleistego gatunku miało bowiem pozwolić uniknąć wypaczenia podłogi.

W strefie wypoczynkowej, nie mogło zabraknąć wygodnych skórzanych kanap oraz kominka. Zdecydowano się na kominek z trawertynu classico romano, z żeliwnym wkładem. Obok ustawiono szafkę, na której stanął telewizor. Ta część domu okazała się znakomitym polem do ekspozycji obrazów z okresu międzywojnia, podświetlonych kinkietami-obrazówkami. Na artdecowskich szafkach znalazło się miejsce dla figurki z brązu przedstawiającej postać kobiety, dekoracyjnej patery na owoce oraz współczesnej lampy. Na kominku ustawiono zaś neobarokowy obraz przedstawiający putta, posrebrzane świeczniki i porcelanowy, kobaltowy talerz. Uwagę przykuwa również odnowiony nakastlik z blatem z trawertynu, stanowiący podstawę dla nowoczesnego wazonu, a także przeszklona politurowana dębowa szafka apteczna, dzięki której właścicielka mogła wyeksponować domową zastawę. A w tym przypadku jest co ►►



podziwiać. W gablocie kryją się bowiem takie „perelki” jak noszący dumne miano porcelanowego klasyka serwis Biała Maria czy cukiernica z lat 30. – pamiątka z rodzinnego domu. Z początku XX wieku pochodzi także umieszczony na serwantce zegar, którego zadaniem jest nie tylko precyzyjne odmierzenie czasu, ale również poprawianie proporcji mebla. Ma on optycznie podwyższać niezbyt wysoką szafkę. Całość dopełniają lniane zasłony, zawieszane na prostych, stylowych karniszach, w całości wykonanych w Polsce przez tarnowską firmę Zegar, z którą projektanci współpracują od wielu lat.

Na piętro prowadzą dębowe schody. Pierwszy bieg został wykończony drewnem, w kolorze ciemnobrązowym, takim samym jak kolor drzwi, drugi natomiast pozostał w wybarwieniu naturalnym dla tego gatunku. Elegancji klatce schodowej dodaje nowoczesna balustrada, wykonana ze stali nierdzewnej oraz zawieszona na ścianie wielkie lustro typu tremo z pozłacaną dukatowym złotem ramą. Podążając na górę, trafiamy do strefy prywatnej domowników. Na wprost klatki schodowej mieści się sypialnia gospodarzy. Pierwszoplanową rolę w pomieszczeniu gra łóżko z drewna kauczukowego, po obu stronach którego ustawiono niskie stoliki. Nad nim zawisła oryginalna figura przedstawiająca anielską postać – prezent od wdzięcznej klientki. W rogu pokoju ustawiono krzesło w stylu Ludwik Filip, znalezione na strychu domu rodzinnego projektanta. Mebel odnowiono, zmieniając jego tapicerkę i wybarwienie. Tuż za nim znajduje się wyjście



na górny taras, osłonięte firanką z dekoracyjnym wzorem. Na podłodze ułożono parkiet dębowy, tworząc tym samym przestrzeń o niezwykle przyjaznym wyrazie.

Na tym samym piętrze usytuowana jest łazienka. Jej przemyślany układ sprzyja relaksowi i wypoczynkowi. Na 12 metrach kwadratowych projektantom udało się wykreować strefę kąpiel, sanitarną oraz przechowywania. Zamierzeniem architektki było optyczne podwyższenie pomieszczenia. Służy temu pionowy układ płytek, luster, ale także relingów w szafkach pod umywalkami. Obudowa wanny, brodzika i ścianki działowej zostały wykończone okładziną w innym kolorze i o innej fakturze niż pozostałe powierzchnie. Nie zabrakło także designerskich elementów. Wystarczy spojrzeć na krzesło Louis Ghost, zakupione w czasach kiedy jeszcze nie było takie popularne, czy stalowy fotel z meandrami, ustawiony przy oknie, używany najczęściej podczas wykonywania makijażu.

Druga łazienka mieści się na dolnej kondygnacji. Z uwagi na to, że jest to dość wąskie pomieszczenie, właściciele postanowili zastosować szereg zabiegów optycznie powiększających jego przestrzeń. Po pierwsze zdecydowali się na ułożenie płytek podłogowych na ukos. Wiele zyskali też dzięki przeszkleniom z luksferów, przez które do wnętrza wpada naturalne światło. W jasnej łazience na pierwszy plan wysuwa się szafka pod umywalkę z egzotycznego zebra, wyróżniająca się ciemnym fornirem z jasnymi paskami, czyli nietypowym dla tego gatunku zabarwieniem. Z reguły bowiem surowiec ten charakteryzuje odwrotny układ kolorów. Charakterystycznych elementów nie brakuje również w korytarzu. Znajdziemy tam np. politurowane krzesło Ludwik Filip, stylizowane żyrandole czy efektowny dywanik-kłęcznik – kolejny prezent od zadowolonego klienta. Tego rodzaju podarunki znajdujemy w domu projektantów niemal na każdym kroku. Poza wspomnianymi, warto zwrócić uwagę chociażby na kultową wyciskarkę do cytrusów Juicy Salif Philippe'a Starcka. Większość dodatków pochodzi jednak z przekazywanych z pokolenia na pokolenie kolekcji. Liczne rodzinne pamiątki w połączeniu ze współczesnymi komponentami tworzą niezwykłą aranżację, której rumieńców dodaje też otoczenie, ściśle związane z historią rodziny. To właśnie osobisty klimat domu wpływa na jego szczególną, podszytą sentymentami atmosferę. ❖